

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-ładowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: „W gruzy się wała tłuste posady” — Historjograf rzeszowski — Obrazki, które wiele uczą — I Niebo zapłakało — Zamiast do Palestyny - na pińskie błota — Nadesłane — Z kroniki.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

„W gruzy się wała tłuste posady”

Powszechnie wiadomo, że koniec sanacji nie-daleki, jaskrawymi oznakami tego inniej chlubnego schyłku, to bunt i zaraza wewnątrz u siebie w samej „Grenadzie”.

Naprzód wystąpiło przeciwko grupie pułkownikowskiej Zjednoczenie miast i wsi. Liczy ono w klubie BB. trzydziestu kilku postów, jest więc poważnym zespolem. W wydawanym przez siebie tygodniku „Przełom” piętnuje obecnych sterników obozu pomajowego, jako tych, co zaprzępaścili wszelką ideologję, a głównym ich dążeniem jest utrzymanie się za wszelką cenę u władzy.

Tak mówią sami sanatorzy o swoich kierownikach.

Niedługo potem byliśmy świadkami, jak sztan-darowy człowiek dzisiejszej sanacji opuścił szeregi. Był to nie kto inny, ale minister Czechowicz. Oto co im powiedział na odchodnym: że państwo uważają za prywatny folwark, że nie mają żadnego programu gospodarczego, że na najważniejsze postępniki dobierają ludzi bez jakiegokolwiek przygotowania fachowego, byle tylko był „swój” i miał aprobatę „klik”. B. min. Czechowicz przestrzegł, że jeśli te stosunki nie zmienią się, czeka państwo katastrofa.

Tyle człowiek, który do niedawna był w opinii sanatorów drugim Lubeckim, lub austriackim Dunajewskim.

O ile Zjednoczenie miast i wsi nie usunęło się jeszcze ze stronnictwa B. B. W. R., to min. Czechowicz wystąpił zeń jawnie i ogłosił publicznie powody tego kroku.

To samo uczyniło 3 postów z Dr. Kryśką na czele. A podobno szykuje się ich więcej razem z p. Bojką, który ma już dosyć sanacji.

Jeszcze nie przebrzmiało echo tej głośnej, bądź co bądź afery sanacyjnej, a tu poruszenie na innych znówu odcinkach. Widząc zbliżanie się końca żalosnego, zajęła bardzo krytyczne stanowiska wobec rządzącej grupy Partja pracy, bo i taka jest w „bezparytnej” sanacji. Z niej wywodzi się kilkakrotny premier i minister p. Bartel. Bardzo krytycznie zapatruje się ten zespół na niepotrzebną i tyle przynoszącą szkód walkę ze Sejmem. Chory Sejm, uzdrowić go, ale nie bezceścić przedstawicielstwa narodu. Kompromituje się parlamentaryzm w oczach społeczeństwa, a nie czyni nic, aby zło naprawić. Dlatego też naród przychodzi do przekonania, że Polsce i jej obywatelom nie było nigdy tak źle, nawet za najgorszego sejmowładztwa, jak jest dzisiaj, gdy jst rzekomo silny rząd.

Najgroźniejszym jednak dla kierowników przewrotu majowego jest ferment wśród legionistów. Starano się wmówić w społeczeństwo, że wszyscy legioniści popierają obecny regime. Wprawdzie wielu nie mogło zrozumieć, że legionistami byli i są Józef Haller, ks. Panaś, jen. Sikorski

gen. Kukiel i wielu, wielu innych, a ci do zamachu ręki nie przyłożyli, ani nie chwałę porządków, powstałych po maju 1926. A więc nie wszyscy są piłsudczykami. Co więcej, okazuje się, że nawet nie wszyscy pierwszobrygadziści chcą być piłsudczykami. Przyczyny są rozmaite, np. w Rzeszowie nie wszyscy chcą iść pod komendą p. Wojciecha Lwa.

Ten ferment okazał się dobitnie przy obchodzeniu tego roku święta legionowego. Wystąpili z bardzo silnym atakiem liczni legioniści, którzy nawet osobie zjazdu zainicjowali. Przestraszeni tem pułkownicy zaczęli się krzątać, aby zjazd w Radomiu był możliwie liczny. Czegoż to się nie robi, zwłaszcza Strzelec i bojówki B. B. S. Strach oblatuje nawet i wśród legionistów tyle opozycji. To już bardzo źle.

Gorzej jeszcze, gdy posłuchamy, co mówią ci opozycjoniści:

„Związek legionistów zaprzepaścił szczytne idee legionowe. Pragniemy, aby dobrobyt był udziałem całego Narodu, a nie jednostek, i to jednostek, które sprzeniewierzyły się hasłom głoszonym przed 3 laty.”

Tak piszą w odezwie legioniści, którzy mają dosyć Związku i prezydów, reprezentujących ich nie zawsze świetnie.

Podobno kroją się 2 nowe Związki legionowe, nie licząc Hallerczyków. Legenda, że dzisiejszy pomajowy obóz ma za sobą legionistów, rozwiewa się, jak tyle z ostatnich lat.

„W gruzy się wała tłuste posady”. —

Drwi sobie naród z zakłopotanych czteroletnich „dobroczyńców” naszych, dziękuje im za opiekę i obmyśla nagrody. A będą one odpowiednie do położonych zasług.

Historjograf rzeszowski.

Zaprawdę żyjemy w Polsce w anormalnych stosunkach. Bieda skwierczy, zagranica nie pożyca, bo się boi, a wewnątrz etyka klik, poszczególnych stronnictw urąga wszelkiej logice. Rozpanoszą się ludzie bez charakteru, ludzie moralnie zgnili, masoni, a gdy trzeźwa opinja czasy pomajowe wskazuje jako źródło zła, tonący brzytwy się chwytają i robią, co mogą, byleby tylko wytłumaczyć narodowi, że w dyktaturze Piłsudskiego leży zbawienie Polski. Zwozi się furę legend, które za pociąganiem pióra uczciwych Polaków nie wytrzymują krytyki, owszem, wprost przeciwne rzeczy udowadniają. Nic a nic nie pomaga ani „duo oka”, ani ekskrementa na talerzu, ani pułkownicy na najwyższych stanowiskach, cała Polska woła: skończcie już raz z dyktaturą, a wróćcie do normalnego życia politycznego, społecznego, umysłowego. Nawet i eksminister Czechowicz to samo głosi, acz

na swój sposób, a nawet i p. generał Górecki na zjeździe w Radomiu o dyktaturze kiepsko się wyrażał i dlatego mowy jego Gazeta polska nie umieściła.

To nie przeszkadza, że rodzą się i na prowincji coraz nowi historjografowie, którzy za kęs stawy sanacyjnej piszą elukubracje wprost niezrozumiałe, niepojęte, świadczące o niskiej ich kulturze, a na zgromadzeniach słyszymy z ust poważnych osób nicowanie choćby Kościuszki na rzecz Piłsudskiego — a w pismach zaś sanacyjnych udowadnia się śmiesznie genjusz Piłsudskiego. U nas w Rzeszowie gromadzi się to bajdurstwo około Gazety rzeszowskiej, gdzie np. ostatnimi czasy jakiś p. A. R. umieścił artykuł „W rocznicę”.

Nie ma tam za grosz logiki, przebijają się tylko w tej elukubracji dziwna może nie tak nieważnie, jak wstręt do religji, a istotnym celem jest wysmianie cudu nad Wisłą i idealizowanie Piłsudskiego. Pan R. nie wie nawet, co katolicy rozumieją przez cud nad Wisłą. Zapewne p. A. R. stroni przed kazaniami i dlatego ze stanu rzeczy sprawy sobie nie zdaje.

Trzeba mu więc wytłumaczyć, że przez cud nad Wisłą nikt z katolików nie rozumie bezpośredniego wdania się w to Boga, jak to jest z cudami np. P. Jezusa, ale rozumie tego ducha Bożego, który ogarnia dusze ludzkie, podnosi ludzi i pcha do wysiłków nadzwyczajnych, — rozumie to błogosławieństwo Boże w sprawach zwyczajnych, a cóż dopiero, gdy istnienie Polski wisiało na włosku. Gdyby tylko p. A. R. czytał, co robiła Warszawa a wraz z nią cała Polska, jak się gorąco modliła po kościołach, — toby mógł zrozumieć istotę cudu nad Wisłą. Wiara w cud nad Wisłą nie przeszkadza ani planowi sztabu generalnego, ani dzielności dowódców i żołnierzy, ona tylko widzi, że to wszystko spotęgowało się przez pomoc duchową Bożą i opiekę N. P. Marji, Królowej Korony Polskiej.

Skoro tego p. A. R. nie rozumiał, nie dziwimy się jego śmiesznym wywodom przeciw cudowi nad Wisłą. I tak np. p. A. R. argumentuje „Polska zmartwychwstała nie cudownie, ale koniecznością dziejową, tylko idjoci oczekiwali biernej spełnienia się cudu” — powiedzmy na ucho, że do tych należał najwidoczniej i sam p. A. R., gdy w r. 1914 wywiał z Rzeszowa i całkiem biernie pobierał pensję austriacką na wychodźstwie. Ciekawi jesteśmy też bardzo udowodnienia przez p. A. R., że tej konieczności dziejowej nie było pod Kijowem, tylko dopiero nad Wisłą. I „genjusz” Piłsudskiego tam nie pomógł, bo powiada sam autor — nie znalazł oddźwięku w Narodzie.

Że cudu nad Wisłą nie było, świadczyć ma według autora Grunwald, którego nikt cudem nie nazwał, a to dlatego, iż go naród starannie, długo i systematycznie przygotował — tymczasem cudu nad Wisłą Polska nie mogła przygotować, bo nie całe dwa lata dopiero upłynęło od jej zaistnienia.

To też z tak genialnego wyszedłszy stanowiska twierdzi p. A. R., że Grunwald z tego powodu nie był cudem, dał dwuwiekowe mocar-

stwowe stanowisko Polsce — a co do cudu nad Wisłą, to nie wielkie pytanie. Przekreślamy cud nad Wisłą, obchodzimy rozejm 18 października, jak proponuje p. Szymański, — to już całkiem jest pewną rzeczą dwuwiekowe mocarstwowe stanowisko Polski!

Pan A. R. kończy swój artykuł zapewnieniem, że w dziejach znaczy tylko praca, wysiłek narodu i „wola stanie się mocarstwem”. Tu już i genjusz Piłsudskiego nie ma nic do czynienia, tylko czysta konieczność dziejowa. Tak, tak panie A. R., wszystko piękne i praca i wysiłek, ale opuść pan to słowo „tylko”. Kochany panie! jest jeszcze coś więcej, jest jeszcze błogosławieństwo Boże, a tego nie możemy się spodziewać, gdyby ideał sanacyjny dzisiejszy zwyciężył w narodzie. My katolicy chcemy sanacji, ale sanacji prawdziwej, a przede wszystkim religijnej i etycznej.

Najsmutniejsze w tem historjofilstwie jest jednak co innego. Artykuł napisał p. A. R., przeczytało go niewielu, a i w tych wielu napewno nie rozumiało, o co autorowi chodziło — artykuł przeszedł, jak tyle innych elukubracji „Gazety rzeszowskiej”. Niestety jednak z tych wielkich historjofistów rodzą się po całej Polsce przewodnicy młodzieży katolickiej, którzy po usunięciu rzekomo nie państwowo pracujących zajmują ich posady t. j. nie dla popularności Piłsudskiego. Pytamy się więc, co się stanie z tą młodzieżą katolicką, gdy takimi zasadami przejmą ich przewodnicy w rodzaju p. A. R. Wołamy więc do wszystkich rodziców katolików: zwracajcie uwagę na wasze dzieci, czego ich nauczyciele uczą, piętnujcie w naszym piśmie każde szyszenie z religii i etyki, podawajcie do publicznej wiadomości „legendy”, jakimi umyśliście dzieci waszych poją, a może przecież otworzą się oczy wszystkim i zapanuje nie parodia sanacji, ale sanacja prawdziwa, tj. uzdrowienie polskiej myśli i polskiego dziecka ze służalczego bizantynizmu i uczciwość w nauczaniu w każdym kierunku.

Obrazki, które wiele uczą.

Było to przed głosowaniem I Koła w czasie ostatnich wyborów do Rady gminnej. Spotykam znajomego, który w sanacji był dopiero połową nogi. Później był to działacz nielada. Obecnie z sanacją kruchło, więc i ten ideowiec od żłóbka wśród swoich przemyśliwa, gdzieby się znowu usadowić. Rzetelny typ czwartobrygadzysty. Otóż ten społecznik, spotkawszy się ze mną, zaczął rozmowę od tego:

— No, przegraliście czwarte i trzecie koło, przegracie z pewnością i pierwsze.

— Dlaczegoż pan tak kracze — odpowiadam. Zapomina pan, że pierwsze koło, to inteligencja. Ona zna dobrze ideowość Dra Krogulskiego, jego różnobarwną przeszłość polityczną i zasługi, jako głowy miasta. Inteligencja polska niewątpliwie pójdzie za nami.

— Tak! inteligencja polska pójdzie w większości za wami, ale nie polska...

— Nie rozumiem. Przecież żydów w pierwszym kole znikoma ilość.

— Żydów niewielu, ale żydów stukilkudzieściu. Krogulski już wyliczył. Będzie miał za sobą wszystkich żydów, wszystkich Rusinów i orderwie część zależnej od siebie, lub zainteresowanej inteligencji. Wy możecie mieć dwie trzecie głosów inteligencji polskiej i tak przegracie, bo was Krogulski zmajoryzuje żydami i Rusinami.

Nic na to nie odrzekłem. Rzeczywistość nie dała na siebie długo czekać. Rezultat głosowania w I kole był następujący:

Poza pp. Podobińskim i Bojdeckim, którzy ze względu na osobiste walory uzyskali przeważającą ilość głosów (których zresztą jako w Radzie użytecznych i myśmy chcieli na liście umieścić) — dwie trzecie głosów inteligencji polskiej skupiła lista nasza i przeprowadziła zaledwie jednego Radnego. Siła p. Krogulskiego otrzymała jedną trzecią głosów polskich i głosy ruskie i żydowskie i przeprowadziła jedenastu radnych. P. Krogulski zwyciężył... zwyciężył dwie trzecie inteligencji polskiej przy pomocy żydów i Rusinów.

Tygodnik „Słowo Zamojskie” poruszył sprawę, wywołującą rumieniec wstydu: likwidację polskości na Kresach, szczególnie na Wołyniu.

„Rozpoczął się nowy dramat odgrywający się na naszych oczach. Czego nie dokonał wróg, robimy sami. Własnymi rękami likwidujemy nasz stan posiadania na kresach. Oto kilka danych z powiatu włodzimierskiego na Wołyniu, graniczącego z powiatem hrubieszowskim. W folwarku Borowicze rozparcelowanym przez hr. Ledóchowskiego wyłącznie Polakom z 20 kolonij połowę już zlikwidowano i wysprzedano. Czestny Krest — 10-hektarową kolonię sprzedano. W Wandówce, przy stacji Buanów 3 kolonie sprzedano w ręce niepolskie. Kolonja Oktawin likwiduje się prawie cała; jak czytamy w ogłoszeniu „Słowa Zamojskiego” jest do sprzedania 10 osad z powodu wyjazdu do Kanady. Nie lepiej się dzieje i w innych wioskach tego powiatu”.

Nie lepiej na całych kresach.

Z tego powodu „Kur. Por.” przypomina:

„Minał rok 1920. Bagnet zamieniono na pług. Na oswobodzonych od band bolszew. i ukraińskich ziemiach zaczęli się osiedlać polscy osadnicy cywilni i wojskowi, odżyła dawna pionierka polska, niosąca na wschód polską kulturę gospodarczą i intelektualną. Zrazu zdawało się, że wszystko będzie dobrze. Osadnicy, mając marne tylko kredyty, wzięli się jednak z rozmachem do pracy, mimo, że jak ich poprzednicy przed wiekami nieraz pracować musieli, nie rozstając się z bronią, by bronić swego życia i dobytku przed rozagitowanymi ciemnymi masami. Powoli, ale systematycznie, od zębów, rozwijało się polskie osadnictwo, wiążąc kresy coraz silniej z resztą Polski. Przyszedł jednak maj 1926 r. Zaczęła się polityka popierania mniejszości, a nietroszczenia się o ludność polską, co więcej polityka uprzywilejowania, dawania większych praw Rusinom, Białorusinom i tp. niż prawowitym gospodarzom tych ziem.

Odbiło się to w pierwszym rządzie na osadnikach polskich. Zaczęło się kurczenie osadnictwa, które nie mając możliwości bytowania na-

wet w nowych warunkach poczęło reemigrować z kresów.”

Osadnicy i miejscowa ludność polska naprzódno wzywają ratunku i czekają pomocy. Rządy sanacyjne mają inne kłopoty i troski.

A Małopolska wschodnia? To już nie dramat, ale tragedia. Żywiol polski podminowany, rozbity. P. Kurator Pytlakowski wydał okólnik zabraniający nauczycielstwu brać udział w pracach T. S. L. Pan wojewoda lwowski, Borkowski przeprowadził słynne wybory Rad miejskich tzw. listy trzech narodowości z sjonistami i Rusinami przeciwko „endekom”.

Skutki?

Zapytajcie kogo chcecie, kto zna tylko stosunki na wschodzie. Niech to będzie nawet sanator, wycytacie w jego oczach ból i przerażenie. Sami zaś dowiedzieć się możecie z prasy o coraz to nowych ofiarach hajdamaczyzny, która nawet w tem, co bywa szlachetne, w swe młodzieży jest zbójecką. Wystarczy przytoczyć ostatnią zbrodnię ukraińskiej organizacji wojskowej w Bóbrecie i zamordowanie poster. P.P. Molewskiego, tragicznej ofiary obowiązku.

O osadnictwie niema mowy, w s z y s t k o ucieka.

* * *

Ostatnio doniosły dzienniki o zabiegach p. Hołówki, wysokiego dostojnika w Min. spraw zagranicznych i P. wojewody Józefskiego, aby przez nowe koncesje mogła zyskać sanacja przy wyborach do Sejmu głosy Rusinów i żydów. Narazie targi. Niewątpliwie interes przyjdzie do skutku, oczywiście nie kosztem kontrahentów.

* * *

I w Rzeszowie wybory do Rady gminnej w jesieni. P. Krogulski czuje się podobno dobrze i mocno. Targ z żydami i Rusinami już ubity. Ale kto to zapłaci? Z pewnością nie żydzi ani Rusini, ani p. Krogulski. Oni tylko zyskają.

* * *

Kiedyż w naszym życiu publicznym powstanie granica między złem a dobrem, pomiędzy tem co wolno, a czego nie wolno? Kiedy wytworzy się polska racja stanu?

I Niebo zapłakało.

— Byłem na zjeździe w Radomiu.

— Jak to możliwe, przecież nie jesteś legionistą, nigdy w legionach nie służyłeś.

— Nie szkodzi, ale ożywia mnie ten sam duch, wyznaję tę samą ideologię. Zresztą właściwych legionistów nie było tam wielu. Ci pomarli, lub rozgoryczeni potworzyli frondy i boczą się, zamiast korzystać całą gębą z rogu obfitości. Nie chcę przez to powiedzieć, że legionistów na zjeździe nie było. Byli, tylko mało, bardzo mało.

— Któż więc tam był?

— My. Sanacja.

— A więc?

— Byli generałowie, pułkownicy, strzelcy, wojskowi, podoficerowie rezerwy, Federacja pracy.

— Rzeczywiście, legionistów nie wielu.

— Czy Zjazd był liczny?

— Dość tam, dość. Parę tysięcy.

„BABYCA”.

Byłem wczoraj w Babicy, oddalonej o niecałą godzinę jazdy od Rzeszowa, a znanej z doskonałego powietrza i masy letników, a ponadto z Wistoka w którym każdy, komu na tem zależy, ma w lecie doskonałą sposobność do uto-
pienia się.

Do Babicy dostałem się przy ciężkiej pomocy kolei lokalnej Rzeszów—Jasło, której pociąg poranny, ku największemu memu zdziwieniu, stanął w Babicy punktualnie.

Taka lekkomyślność nie przytrafia się nawet naszym pociągom pospiesznym, które regularnie spażniają się o jakąś godzinę, lub czasem więcej, taka lekkomyślność da się chyba tem tylko wytłumaczyć, że pociągiem tym mało kto jedzie, więc się nie pali i u c i e k a on tak bardzo z zimna.

Babica ma według stanowczo przesadnych obliczeń statystycznych około 1030 mieszkańców rodowitych, owych 30 mniej więcej zastałem, a co do reszty 1.000, to zdaje mi się, że zaliczeni

tu wszyscy letnicy, którzy od odkrycia „Judenbada” aż po dzień dzisiejszy tutaj przybyli.

Zresztą zastałem tu tylko jeszcze kilka psów, które, podnieść należy z uznaniem, robią wrażenie psów rzeszowskich, bo wszystkie chodzą bez kagańców. Jednak różnią się one od swych rzeszowskich kolegów, bo podczas gdy pies rzeszowski gryzie ludzkie łydki, zwłaszcza, gdy się trochę wścieknie, to pies „Judenbadzki” zadawała się kaloszami, spodniami i tp. własnościami czarnych letników.

Na lato zjechało tu kilka set osób z Rzeszowa, głównie dla świeżego powietrza, bo w lecie dzieją się tu wcale przyjemne rzeczy i we wsi i poza wsią w lasku, a kąpiele we Wistoku są tak zdrowe i skuteczne, że niejedna letniczka, która przyjechała do Babicy blada i anemiczna, wyjechała stąd po kilku tygodniach już zupełnie zareczona.

Ku wygodzie przyjezdnych na niedziele i święta istnieje tu niedaleko dworca kolejowego piękna rudera, zwana powszechnie restauracją z pię-

knym widokiem na szynę, z której właściciel na zapytanie, czy ma coś ciepłego, odpowiada: Może piwo?

Pozatem znajdują się letnicy w stadum oczekiwania. Od miesiąca czekają na pogodę, a gdy nadspodziewane ukaże się na godzinę słońce i letnicy zaczynają zbierać się na wycieczkę w kierunku dworca kolejowego, niebo zasnuwa się chmurami i, ażeby usunąć wszelką wątpliwość, puszcza znowu deszczówkę.

Dla skrócenia sobie czasu zastanawiają się letnicy nad tem, skąd się bierze tyle deszczu w niebie, gdzie przecież ani „Gazety” nie wychodzą, ani niema Rady miejskiej, ani nie drukuje się poematów lirycznych.

Ponieważ po półgodzinnym pobycie uznałem za stosowne, poznaawszy ją na wylot, wracać do Rzeszowa, udałem się na dworzec kolejowy i tu ku mej rozpaczce dowiedziałem się, że za swą lekkomyślność zostałem ukarany przez Min. komunikacji na 8 godzinny, przymusowy pobyt w w Babicy.

— Jak to parę tysięcy? Przecież Kurjerek krak. naliczył 15 tysięcy.

— Kurjerek się omylił, jak zwyczajnie, on w tym samym artykule z 12 sierpnia podaje raz 15, a niżej znowu 10 tysięcy. Naprawdę było 2-3 tysięcy.

— To rzeczywiście niewiele. Szkoda było pieniędzy i zachodu. Przecież to była w ostatnich czasach najważniejsza czynność naszego rządu. Aż wrzało, tyle było krzątania i roboty. Województwo zaś i starostwo w Radomiu nigdy jeszcze nie były tak zawałone robotą i przepracowane.

— Szkoda, nieszkoda. Za to wyszły z Radomia na Polskę nowe hasła, nowy czyn.

— Jakże? Przecież poza dwoma mowami, pełnemi znanych opowieści i nic nie mówiącą rezolucją, nic więcej nie było.

— A nowy stan szlachecki? to nic. — My szlachta — stan rycerski. Polska, to my. Jakby nie było kadrówki, nie byłoby niepodległości, jakby nie było nas, nie byłoby Wielkiej Polski. Nikt nie ma w Polsce do mówienia, tylko my, zasłużeńi, my szlachta. Jeśli ktoś z gminy zasłuży się Nam i Ojczyźnie, możemy go nobilitować, możemy mu nadać szlachectwo.

— To nowe sławy, nowa pańszczyzna. Jeśliście takie nowe ideały wypuścili w niedzielę z Radomia na Polskę, to nic dziwnego, że niebo płakało rzewnie, nietylko w Radomiu, ale w całym kraju.

— Nad kim?

— Nad wami.

Zamiast do Palestyny — na pińskie błota.

W ostatnich czasach wyszło — tym razem od samych żydów — jeszcze jedno usiłowanie rozwiązania żydowskiego problemu w Polsce. Idzie o nowe tereny pod żydowską kolonizację, które tzw. „Joint,” z Chicago, wysoka światowa instancja żydowska, upatrzyła w... naszych pińskich błotach. Pomysł ten dość niezwykły a jednak najpoważniej przez żydów rozpatrzony.

Amerkańscy fachowcy od „Jointu” orędują się należycie, jakie bogactwo mogą zawierać pińskie błota po osuszeniu i kolonizacji.

Najgorętsi sjonisci widzą zimny, nieubłagany rachunek: cała Palestyna zmieści jakich 600.000 ludzi, a przecież i palestyńscy Arabowie chcą żyć, a żydów jest na „globusie” przeszło 11 milj.

Dla tej ogromnej nadwyżki szukano już osiedli we wszystkich częściach świata: i w Ameryce południowej i Australji; ostatnio dali bolszewicy tereny kolonizacyjne na Krymie. Wszystko to nie wystarcza. Plany żydowskie objęły więc Pińszczyznę.

Inicjatywa wyszła od żydów z Polski. Cały plan — jak mówi na wielkiej konferencji w Chicago, wiceprezes „Jointu” — ma być korzystny nietylko dla żydów, ale dla Rządu Polskiego.

Żargonowy „Hajnt” tak powtarza wywody z chicagowskiej konferencji: Polska otrzymała pożyczkę 70 milj. dolarów. Ma ona być użyta na gospodarczą odbudowę. Grupa polskich żydów zorganizowała już kompanję dla poparcia rolniczej kolonizacji żydowskiej w Polsce.

Pod wpływem powodzenia kolonizacji na Krymie zrodził się u polskich żydów pęd do pracy na roli.

Konkretnie idzie o 4 lub 5 milionów akrów błot pińskich, które przeważnie należą do Polski. Ziemi tej nie można uprawiać przed osuszeniem i zdrenowaniem; każdy jednak milion akrów osuszony i obrobiony da możność osiedlenia 40.000 żydowskich rodzin.

Czy można spodziewać się, że rząd polski odda tę ziemię? — zastanawia się dalej wiceprezes „Jointu”.

„Nie wierzę — by rząd polski nie znał rezultatów żydowskiej kolonizacji na Krymie. A po-za-tem, gdzie pójdą żydzi z Polski? Dokąd? Może ich wysłać na Saharę? Nie znamy kraju, któryby mógł obecnie przyjąć tak wielki strumień emigracji.

Wszystkie bramy są zamknięte. Żydzi muszą pozostać w tych krajach, gdzie dotychczas żyli.

Plan jest bardzo ponętny ze stanowiska żydów, tylko dla nas wyraźnie niebezpieczny. Jaki rząd polski zgodzi się oddać takiej masie żydów,

zawsze dla nas niepewnych, ogromne obszary ziemi kresowej. Już i tak za mocno trzymają się kresowego handlu.

Koniec kolonij żydowskich na Ukrainie sowieckiej.

Z Moskwy donoszą, że kolonie żydowskie na Krymie i w południowych powiatach Ukrainy zostały zlikwidowane. Żydostwo amerykańskie, które zgromadziło miliony dolarów na utworzenie kolonij, poniosło olbrzymie straty. W ubiegłym tylko roku w Ameryce dla żydów z Rosji zebrano 25 milj. dol. Z sumy tej nic nie zostało. Kolonie zostały zabrane na kolektywę i całkowicie zniszczone.

NADESŁANE

Poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować Firmie Instalacyjno-Elektrycznej J. W. P. Drozda ul. Matejki za bezinteresowne wypożyczenie i zainstalowanie radiowego aparatu gramofonowego, który podczas Dancingu Akademickiego, w dniu 23 bm. w sali Domu Ludowego im. Lisa Kuli, oddał nam tak znakomite usługi.

Akademickie Koło Rzeszowiaków we Lwowie.

KRONIKA

Osobiste.

Ks. Kulanowski Stanisław został zamianowany katechetą szkół powszechnych w Rzeszowie, na jego miejsce przyszedł ks. Józef Stefański.

Do Rzeszowa powraca po kilkuletniej przerwie Komisarz P. P. Stanisław Reyman jako komisarz powiatowy. Dotychczas pełnił swe funkcje w Rawie Ruskiej.

Kom. Powiatowy w Strzyżowie p. Potoczny Kazimierz przeniesiony został na to samo stanowisko w Mościskach.

Inspekcja p. Wicewojewody. Przed kilku dniami niespodziewanie zjechał do Rzeszowa p. Wicewojewoda lwowski celem przeprowadzenia inspekcji powiatu rzeszowskiego w związku ze Zjazdem Starostów z całej Polski, którzy według programu, po odbyciu konferencji mają przybyć do Rzeszowa, aby tu zapoznać się ze wzorową(!) gospodarką samorządową tak powiatu rzeszowskiego jak i miasta Rzeszowa, aby tu zaczerpnąć wzorów i myśli do twórczej pracy samorządowej w innych częściach Państwa naszego.

Wybory do Rady miejskiej. Karty głosowania do Rady miejskiej już są rozsyłane. Wybory do Koła IV. odbędą się w niedzielę dnia 14 września, zaś do Koła III. we wtorek dnia 16 września.

Budowa Domu Katolickiego. Posiedzenia Ligi katolickiej w sali „Sokoła” zostaną przerwane aż do późnej jesieni z powodu restauracji w Szkole. Już to samo musi pobudzić katolików do żywszego zajęcia się budową Domu katolickiego. Z zebrań zarządu w tej sprawie nastąpi w następnym miesiącu sprawozdanie. Tymczasem zaznaczymy tylko, że od września składki na nieszporych w niedzielę i święta, prócz drugiej niedzieli miesiąca, odstępuje ks. proboszcz na rzecz budowy Domu katolickiego.

Śmierć w nurtach Wisłoka znalazł w ubiegłym tygodniu 7-letni chłopiec. Jeżeli weźmiemy pod uwagę stan wody na Wisłoku, to z pewnością wypadek ten nikogo nie zaskoczy, ale dziwnem jest stanowisko rodziców, którzy takim malcom pozwalają się kąpać w czasie wylewu. Brat tonącego, zamiast wołać o ratunek, zabrał prędko ubranie i pobiegł do domu zawiadomić rodziców. Kiedy zorientowano się w sytuacji, na ratunek było już za późno, nawet nie zdłżano zwłok wyłowić. Znalezione je dopiero we wtorek, 26 bm. koło Jasionki, mimo kilkudniowego leżenia pod wodą nie uszkodzone, z wyjątkiem skaleczenia głowy.

Cennik mięsa i wędlin. Komisja dla badania cen ustaliła od 23-go sierpnia następujące ceny: mięso: wołowe 1'70 Zł, polędwica 2'05, cielęcina 1'90, wieprzowina 2'—, na kotlet 2'60. Wędliny: szynka 6'—, kielbasa siekana 3'20, mieszanina 4'—, wędzonka gotowa 3'70, salceson 2'—, studzienina 1'—, kiszki 1'—, Tłuszcze: smalec 3'90, błona 3'40, słonina 3'20, sadło 3'40 Zł. Wszystko za 1 kg. Za pobieranie cen wyższych grozi 6 tygodni aresztu, lub 3.000 Zł grzywny. Taryfa ma być wywieszona w każdym lokalu.

Poprawę organów przeprowadzono w kościele parafjalnym kosztem 1.400 zł. Z powodu nieodbicia festynu na rzecz restauracji kościoła urządził ks. proboszcz kwotę w październiku tak w mieście jak i po wsiach parafji rzeszowskiej. Spodziewać się należy, że parafjanie poczuja się do obowiązku przyczynienia się do odmalowania

kościoła tem więcej, że wkładki dobrowolnej konkurencji wpływają bardzo powoli. Nadto przypomina się, że w każdą pierwszą niedzielę miesiąca składki ze wszystkich Mszy św. przeznaczają się na odmalowanie kościoła

Quam diu abutere, „Para-niepara” patientia nostra? Mimo naszej notatki o tem oszustwie, wykpiwanie pieniędzy od ludzi odbywa się w dalszym ciągu. Nieraz się jest świadkiem okradania w ten sposób niejednego wieśniaka do ostatniego grosza. Wprawdzie dosyć trudno tego rodzaju złodziejom udowodnić oszustwo, ale mimo wszystko „para-niepara” powinna być stanowczo zabroniona. Jeżeli jakikolwiek straganiarz napotyka przed otwarciem sprzedaży trudności, dlaczego taki kram złodziejski spotyka się z tolerancją władz.

Repertuar kin. Kino „Wanda” wyświetla porywający film pt. „JEGO NAJLEPSZY DRUH”. W głównej roli Harry Peel.

Kino „Muzeum” wyświetla najwspanialszy film świata pt. „ZAGŁADA od WSCHODU”, w rolach gł. Benita Hunze, Jameson Thomer.

Kino „Henryka” programu nie doręczyło.

Z kroniki żałobnej.

TOMASZ KULA emeryt kolejowy, obywatel miasta Rzeszowa, senior 23 p. p. im. pułk. Lisa Kuli zmarł w dniu 21 bm. o godz. 4 rano w 65 roku życia. Pogrzeb odbył się w sobotę dnia 23 bm. o godz. 4 po poł.

Z „Rozwoju”

Kto sprzedaje w niedzielę. Niejednokrotnie podnosiliśmy na łamach naszego czasopisma o zupełnej ignorancji przez kupców żydów zakazu sprzedaży w niedzielę i święta, dalej, że rozporządzenie o zamurowaniu tylnych wejść do sklepów i mieszkań połączonych ze sklepami wszyscy przyjęli do wiadomości i na tem się skończyło. Nic też dziwnego, że prawie wszystkie żyd. sklepy z wiktuałami posiadają tylne wejścia bezpośrednie, lub pośrednie przez mieszkania i ten potajemny handel kwitnie w całej pełni. Tego rodzaju nadużycia podkopują byt kupiectwa katolickiego, które punktualnie zamyka i odmyka sklepy. Nie są to bynajmniej frazesy, lub jakiś alarm rozwojowy, bo w jedną tylko niedzielę, dnia 24 bm. zdołaliśmy stwierdzić fakt sprzedaży w niedzielę (świadkowie do dyspozycji) w następujących sklepach:

Frei Baruch, towary mieszane, ul. Słowackiego, Wald Freida, towary mieszane, ul. Kr. Kazimierza Gotlieb Rywka, towary mieszane, (pod maską cukierni), ul. Grunwaldzka. Krieger Hudes, towary mieszane, (pod maską cukierni), ul. Lwowska,

Reich Salke, tow. miesz. ul. Bema, Hausman Nisen, „ „ ul. 3-go Maja, B. Wachtel „ „ (pod maską cukierni) ul. Lwowska,

Bergner B. K., tow. miesz., (pod maską cukierni) Nowe Miasto,

Weintraub Herman, tow. miesz., (pod maską cukierni) ul. Kołbuszki,

Nusbaum, rowery i przybory, ul. Sobieskiego, S. Glücksman, tow. miesz., ul. Gałęzowskiego, J. Wagschal, tow. miesz., (pod maską cukierni) Nowe Miasto,

Wachspress, tow. miesz., (pod maską cukierni), ul. Grunwaldzka,

Zwirn Chaim, tow. miesz. (pod maską cukierni) ul. Grunwaldzka.

Jest to oczywiście nieznaczny procent tych sklepów, które łamią prawo, bo przy znajomości wszystkich zaułków i sklepów-piwnic na każdej ulicy możnaby stwierdzić sprzedaż w niedzielę w kilku, a nawet w kilkunastu sklepach.

Ze sportu.

Resovia — Janina 3 : 0 (2 : 0). Mecz nie zapowiadał się bardzo interesująco, bo przewidziane było zwycięstwo Resovii nad słabo grającą Janiną. Tak się też stało. Przez całą grę miała Resovia przewagę nad Janiną, do pauzy jest wynik 2 : 0. Po pauzie obraz gry nie zmienia się i Resovia uzyskuje jeszcze jedną bramkę. Bramki strzelili: Kluz, Małodobry i Fink, sędziował p. Teleński.

Zawody wioślarskie. Ubiegłego roku „Sokół” urządził zawody wioślarskie, które choć nie dały dochodu jednak dały dowód, że Rzeszów i do tej gałęzi sportu zaczyna się rwać. Tego roku o zawodach nikt nie myśli, a warto by było coś urządzić, bo i liczba kajaków i łódek wzrosła dziesięciokrotnie i zawodników dobrze wytrenowanych jest dużo. Mam nadzieję, że „Sokół” nie magąc pracować na sali z powodu przebudowy, zechce zaznaczyć choć tutaj swoją obecność.

HUMOR I SATYRA.

— Co czytasz?
— List od żony.
— A co ona ci pisze z letniska?
— Nie wiem. Nie przeczytałem post scriptum.

— Mamusia kazała się kłaniać i kazała za pytać, czemu bułki są takie małe?

— Ano, powiedz mamusi, że dopiero przed godziną się urodziły.

— Na co Sanacja zda się?
Pytał mądry głupiego,
Sanatora wielkiego.
Drapiąc się po głowie,
„Powiem ci mój bracie”
Na to głupi odpowie; —
— „Bym miał szóstkę w etacie!”

Rzeczy ciekawe

Przedwojenne marki niemieckie. Hausa na marki niemieckie. Jak wiadomo, na giełdzie warszawskiej zaczęto z końcem kwietnia b. r. masowo skupować przedwojenne marki niemieckie. Onegdaj za 100.000 marek płacono 3'5 dolara, a następnie rozpoczęła się spekulacja i płacono w połowie maja już ponad 4.75. W Warszawie skupem marek kieruje dwóch przybyłych przed kilkoma tygodniami z Berlina Niemców. Onegdaj dwa wielkie kufry z temi markami, a zadeklarowane jako papier, przekroczyły granicę polsko-niemiecką i pojechały do Berlina. Skup marek odbywa się w dalszym ciągu.

Coś muszą wiedzieć ci agenci...

Bezrobotni. W dniu 6 lipca 1929 roku liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 106.348 osób, była zatem o 96.554 mniejszą od obecnego stanu. Tych blisko 100 tyś. nadwyżki ponad rok ubiegły ciąży oczywiście bardzo poważnie na budżecie pracy i opieki społecznej.

Żyto o wysokości 225 cm. Prasa stołeczna podała, że w Kartuzach, w posiadłości gospodarza Chistowskiego udało się doskonale żyto, którego żdźbła dochodzą do 225 cm. wysokości i mają przytem doskonale rozwinięte kłosa.

Stypendja samorządowe dla studentów. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo spraw wewnętrznych zaleciło samorządom ustanowienie stypendjów dla studentów, poczynając od 750 zł. rocznie. Decyzja ministerstwa nastąpiła na skutek memorjału Rady naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej, który w tych dniach złożono w ministerstwie spraw wewnętrznych. Pomoc tego rodzaju jest o tyle dobra, iż stypendja są zwrotne.

Polki do Francji. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet pragnąc zaradzić choć w części brakowi ideowych i wykwalifikowanych działaczek społecznych we Francji, stanowiącej jeden z najważniejszych terenów naszego wychodźstwa, organizuje w sierpniu br. w Warszawie jednomiesięczny kurs dla kandydatek na pracowniczki Patronatów i ognisk polskich we Francji. Kurs jest bezpłatny. Kandydatki na kurs muszą odpowiadać następującym warunkom: Posiadać obywatelstwo polskie; mieć ukończony 21 rok życia; posiadać wykształcenie w zakresie najmniej 6 klas szkoły średniej, lub seminarjum nauczycielskiego; władać językiem francuskim w mowie i piśmie; mieć zaświadczenie dotychczasowej pracy społecznej. Podania należy wnieść do dnia 1 sierpnia b. r. pod adresem: Sekcja Emigracyjna Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Warszawa, Brzozowa 1. 2.

Projekt Min. W. R. i O. P. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenie Publiczne, biorąc pod uwagę potrzebę dostarczania naszym rzemiosłom, w krótkim czasie możliwie wszechstronnie wykształconych techników, opracowało plan reorganizacji średnich szkół rzemieślniczo-przemysłowych i technicznych. Projekt przewiduje następujące typy szkół: 3-letnia szkoła rzemieślnicza, do której ma się dostęp po ukończeniu 5 klas szkoły powszechnej (typ ten przewidziany jest dla Kresów Wschodnich ze względu na niedostateczny rozwój szkolnictwa powszechnego w tych stronach) dalej idą szkoły przemysłowo-rzemieślnicze (po ukończeniu 7 klasowej szkoły powszechnej), które będą dawać absolwentom tytuł czeladnika. Ilość zajęć praktycznych w szkołach tego typu wynosić będzie 24 godziny tygodniowo. Po ukończeniu szkoły przemysłowo-rzemieślniczej, lub dokształcającej zawodowej i dwóch latach praktyki po egzaminie czeladniczym będzie można wstępować do szkół o krótszym terminie nauki, to znaczy mistrzowskich, które będą przygotowywać do egzaminu na mistrza. Tytuł ten jednak będzie udzielony na zasadzie ustawy przemysłowej przez osobne korporacje. Dla wychowanków szkół powszechnych przewiduje się również tak zwane szkoły przemysłowe, kształcące w pewnym kierunku, jak np. w górnictwie, ceramice i t. d. Wreszcie przewidziane są szkoły techniczne, których program opiera się na 6 ciu klasach gimnazjalnych, względnie na tak zwanej małej maturze. Szkoły te mają kształcić techników w dziale mechaniki, elektromechaniki, a także prawdopodobnie techników drogowych i chemików. Wreszcie przewidziane są inne kursy dla starszej młodzieży i dorosłych.

NAUCZYCIELKA
muzyki i języków obcych
pierwszorzędna siła pedagogiczna
rozpoczyna lekcje z dniem 1 września.
Zgłoszenia w spółdzielni „Gospodarz”
Dział Węgłowy ul. Batorego.

Pismo wydaje i redaguje Komitet.

WPISY

na jednoroczny
PRAKTYCZNY KURS HANDLOWY
i na półroczny
KURS KSIĘGOWOŚCI dla dorosłych
przyjmuje: L. Buczyński, Rzeszów, Krakowska 31.

Firma
KAZIMIERZ SALWACH
W RZESZOWIE
ul. Kościuszki L. 8.

— poleca w wielkim wyborze —

bieliznę damską i męską
krawaty, parasole, laski, przybory podró-
nicze, torebki damskie, teczki na akta,
portfele, portmonetki,

wyroby stalowe
jak: brzytwy, szczyroryki, nożyczki,
maszynki do strzyżenia

pończochy damskie,
skarpetki i pończochy dziecięce,

rakietki tenisowe
zabawki ogrodowe, hamaki, leżaki,
galanterię metalową, perfumerję,
włóczękę w rozmaitych kolorach
i gatunkach

przybory do krawieczyny
i wielki wybór

strun do skrzypiec,
mandoliny i gitary, jak i
przybory do tychże.

POPIERAJĄ FIRMY SVOJE, KATOLICKIE!

Jedyny w Rzeszowie katolicki sklep
z gotowem męskim i damskim obuwiem
oprócz tego
ZNANA OD WIELU LAT WYTWÓRNA
WŁASNEGO OBUWIA
pod firmą
WINCENTY MAJEWSKI
Dom WP. Gottmana ul. Matejki.
Ma na składzie obuwie damskie najnowszych
modeli, naprzedniejszego gatunku od maj-
tańszych do luksusowych w wielkim wyborze.
Obuwie męskie trwałe i wygodne.
Kalosze i śniegowce z fabryk krajowych.
Ceny konkurencyjne.
Proszę wstąpić i przekonać się.

POPIERAJĄ FIRMY SVOJE, KATOLICKIE!

Wiedeński krawiec
S. BYRSKI
RZESZÓW, ul. Bema Nr. 657 dom p. Chromeckiego
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres
krawiectwa, według najnowszych żurnali. Specjal-
ność: ubrania dla duchowieństwa jako też mundurki
studenckie i płaszcze.

POTI NIEMIŁA WÓD
z RAK NOGI PACH
USUWA ZMYKI I ZŁOŚCZYSTWO
OD 2 WIEKU
TAKŻE
ZAPOBIEGA
ODPAZNIANIU SIĘ
SUDOCRYN
W POCIE I SIŁKACH
FABRYKA CHEMII FARMACEUTYCZNEJ „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

o podobnym brzmieniu

Występować się nieadownictw

Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie

poleca
Węgiel górnośląski
oraz
dąbrowiecki

Szczególnie godny polecenia do ogrzewania pieców pokojowych

Drzewo opałowe rabane i całe
ceny konkurencyjne
z dostawą i zniesieniem do piwnicy

ZAKŁAD
Techniczno-Dentystyczny
Hermana Ellenda
ul. 3-go Maja, Nr. 6.
wykonuje wszelkie roboty w zakresie denty-
styki wchodzące według najnowszych systemów
po cenach przystępnych.

Paweł Dudek Siedliska, ur. 1901 unieważ-
nia skradzioną książeczkę
wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

Bieda Ignacy Lubenia, unieważnia zgu-
bioną książeczkę wojskową
wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

Wilk Antoni 1908 Lubenia unieważnia zgu-
bioną książeczkę wojskową
wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

PRENUMERUJ CIE
Ziemię Rzeszowską.

3-KL. KOEDUKACYJNA SZKOŁA HANDLOWA W RZESZOWIE

WPISY DODATKOWE NA 1-szy KURS SZKOŁY
HANDLOWEJ W RZESZOWIE
odbędą się w dniach: 30 sierpnia i 1 września br.
w godzinach od 9 — 12.

w budynku Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego przy ul. Bernardyńskiej.

DYREKCJA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Franciszek Ślusarczyk

Drukarnia Udziałowa w Rzeszowie.